

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: W tym roku mija pięćdziesiąt lat od tak zwanych wydarzeń marcowych, w wyniku których kilkanaście tysięcy osób pochodzenia żydowskiego musiało opuścić kraj. W programie ogólnopolskich obchodów tej rocznicy znalazły się spotkania z emigrantami, koncerty wernisaże, debaty i spektakle teatralne. O tym rozmawiamy w Audycjach Kulturalnych.

♪ [DRAMATYCZNA MUZYKA - IV Symfonia a-moll op. 61" Mieczysława Weinberga w wykonaniu Ilji Gringoltsa i Orkiestry Filharmonii Narodowej pod batutą Jacka Kaspszyka.]

EDWARD CHUDZIK: Narodowe Centrum Kultury jest współorganizatorem ogólnopolskich obchodów, które realizujemy wspólnie z towarzystwem społeczno-kulturalnym Żydów w Polsce i personalnie z Panem Leszkiem Kantorem, który już ponad rok temu już wystąpił z taką inicjatywą i zaangażował między innymi w rozmowy Filharmonie Narodową, w której będzie oficjalna inauguracja w dniu szóstego marca koncertem z udziałem światowej klasy skrzypka Nikolaja Znaidera.

MAGDALENA MISZEWSKA: Zastępca dyrektora Narodowego Centrum Kultury – Edward Chudzik.

EDWARD CHUDZIK: Tych wydarzeń jest bardzo dużo. Oczywiście współorganizowanych przez Narodowe Centrum Kultury i organizowanych samodzielnie przez Narodowe Centrum Kultury. Oprócz bardzo wielu debat, spotkań z ludźmi, którzy pięćdziesiąt lat temu wyjechali z Polski przyjeżdżają teraz spotykają się, opowiadają. Te spotkania są w klubie Babel. Między innymi organizowane przy udziale Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Niezależnie od tych bardzo wielu – jak to mówię – spotkań, są także nasze własne działania Narodowego Centrum Kultury. Do nich z całą pewnością należy wystawa w Kordegardzie zdjęć, które Żydzi zabrali ze sobą wyjeżdżając z Polskie w sześćdziesiątym ósmym roku. Są to zdjęcia ze zbioru Leszka Kantora. Wystawa trwa od dwudziestego drugiego lutego do osiemnastego marca. Niezależnie od wydarzeń w Warszawie

organizujemy także wydarzenia w Łodzi - wydarzenia kulturalne. W Łodzi ósmego marca premiera spektaklu teatralnego „Życie przecięte” na podstawie relacji Joanny Wiszniewicz w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego z udziałem między innymi Jowity Budnik. Bardzo ważny spektakl także na Akademii Sztuk Pięknych imienia Władysława Strzemińskiego w Łodzi, wieczór wspomnień o Idzie Kamińskiej. W programie między innym projekcja filmu „Sklep przy ulicy głównej”, a także spotkanie z autorką biografii Idy Kamińskiej, która specjalnie przyjedzie do Polski w tym celu. Dwunastego marca w poniedziałek w Akademii Sztuk Pięknych imienia Strzemińskiego w Łodzi „Przerwana lekcja” – spotkanie byłych uczniów byłej szkoły żydowskiej imienia Pereca z młodzieżą, z uczniami współczesnych liceów. Bardzo ważnym wydarzeniem, które będzie miało istotne znaczenie w budowaniu narracji na temat marca będzie debata, która organizujemy siódmego marca na Uniwersytecie Warszawskim w Audytorium Maximum z udziałem znamienitych profesorów, znawców tematu takich jak profesor Eisler ale także z udziałem Pani Ireny Lasoty – aktywnej uczestniczki wydarzeń na Uniwersytecie w sześćdziesiątym ósmym roku, pięćdziesiąt lat temu. Tę debatę zaszczyli swoją obecnością premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Pan Gowin.

MAGDALENA MISZEWSKA: Podczas konferencji powiedział Pan, że wydarzenia marcowe w sześćdziesiątym ósmym roku wcale nie były jakimś wydarzeniem specjalnie istotnym ale mimo to warto je upamiętniać. Dlaczego?

ARTUR HOFMAN: Nie było specjalnie istotnym to może bez przesady. To znaczy, było istotnym dla tych Żydów, których wypędzono. Artur Hofman – przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Było również istotnym jak pierwszy krok w takiej walce o wolną Polskę bo to czego nie dokonali studenci w sześćdziesiątym ósmym i nie dokonali robotnicy w siedemdziesiątym, osiemdziesiątym próbowali, a w dziewięćdziesiątym się udało. To jednak była taka długa droga ale to jest dla historyków sformułowanie. Ja mówiłem w tym sensie że, dlaczego dla Żydów? Bo dla Żydów akcje antysemickie to nic nowego w historii. Za przeroszeniem dwa tysiące lat historii to historia wyrzucania z punktu A do punktu B z punktu B do punktu C i tak dalej, i tak dalej. Także można powiedzieć, że Żydzi byli przyzwyczajeni do tego, że są usuwani z różnych miejsc – jak nie ukazy Carskie to wcześniej jakieś Rzymskie. Bo skąd się wzięła diaspora na świecie? No między innymi dlatego, że no właśnie starożytny Rzym usunął Żydów ze swojego kraju za to, że przeciwstawiał mu się. To w takim kontekście tylko. Natomiast przykrością jest to, że Polska

sama sobie jakby – Polska ta ówczesna komunistyczna ale to zostało przyklejone na lata – ten gen do antysemityzmu, ten gen kraju dzikusów, który robił to co robił ze swoją czasami i elitą intelektualną. Pozbył się ludzi, którzy byli muzykami, artystami, fizykami, ekonomistami czy też tymi, którzy wtedy studiowali byli młodymi ludźmi i mogli być przydatni dla rozwoju Rzeczypospolitej, a stali się przydatni do rozwoju Szwecji, Dani, Kanady, Stanów, Australii, Izraela i tak dalej, i tak dalej.

MAGDALENA MISZEWSKA: Wspomnijmy w takim razie o kulturze, która okazuje się dobrym sposobem na to żeby te wydarzenia upamiętnić właśnie nie poprzez politykę, która oczywiście gdzieś tam jest obecna ale jednak w przypadku tych obchodów, o których my mówimy to przede wszystkim są spotkania związane z szeroko pojętą kulturą.

ARTUR HOFMAN: Oczywiście że tak. I one nie są tylko przy tej okazji tutaj mamy szanse i ja bardzo się cieszę że tutaj mamy trochę tej górnej półki tutaj tak kulturalnej. Wspaniały koncert filharmoniczny wybitnych autorów ale również wykonawca - Pan Nikołaj Znaider to jest top absoluty skrzypkowy. Myślę, że każda filharmonia w Europie chciałaby żeby szóstego marca odbywało się to u nich, a odbywa się u na w Warszawie. A oprócz tego, przecież my organizujemy różne projekty kulturalne w każdym roku. W każdym roku coś się dzieje. Współpracujemy z tymi, którzy tworzą większe festiwale kultury Żydowskiej ale również robimy swoje inicjatywy. Zapraszam szesnastego kwietnia na „Brundibar”, czyli Operę Dziecięcą, która miała swoją premierę w czterdziestym trzecim roku w obozie w Theresienstadt i filharmonicy Łudzacy i dzieci z chóru miasta Łodzi będą to śpiewały. To ma znaczenie i kulturalne i pewien wymiar takli polityczny, że w Polsce jest miejsce na to żeby to pokazywać. I tak jak tu wcześniej powiedziałem Polska jest miejscem, że na wydarzenia kulturalne Żydowskie ludzie przychodzą i nie muszą się bać albo przechodzić przez jakieś bramki jak na lotnisko i że muszą dwa auta pancerna stać i batalion policji żeby dojść jak to się mówi dotknąć Żyda za ramię.

JACEK KASPRZYK: To co się stało 50 lat temu i było anormalne i było przekroczeniem granicy, której nie powinno się przekraczać. Myślę, że powinno być przestrogą. Jacek Kasprzyk – Dyrektor Artystyczny Filharmonii Narodowej w Warszawie. Z drugiej strony oczywiście pamięć jest szalenie potrzebna ale najważniejsza jest codzienność i już bez

świętowania żebyśmy traktowali wszystkie wydarzenia i wszystkich, nie wiem – naszych sąsiadów i przodków – jako nas, a nie w sposób nadzwyczajny. I wtedy – myślę – sytuacja będzie normalna tak jak w wielu rozwiniętych krajach. I myślę, że teraz te obchody właśnie powinny uzmysłowić żebyśmy, nie wiem, obchodzili każdy normalny dzień w najbardziej normalny sposób. I to będzie bardzo wyjątkowe.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale nie da się ukryć, że obchody muszą mieć też swoje uroczyste otwarcie. Takim otwarciem jest właśnie koncert, który odbędzie się w Filharmonii.

JACEK KASPRZYK: Tak oczywiście, naturalnie. Jesteśmy bardzo dumni, że to będzie miało miejsce w filharmonii narodowej i będzie oddaniem hołdu właśnie wszystkim ofiarom tego co stało się pięćdziesiąt lat temu .

MAGDALENA MISZEWSKA: Gościem specjalnym będzie Nikolaj Znaider.

JACEK KASPRZYK: Bardzo zdolny i znany już na świecie skrzypek, którego no chyba mamy po raz teraz po raz pierwszy w Filharmonii. Max Bruch, który również miał pochodzenie Żydowskie. Jest to koncert poza wszystkim, pomijając pochodzenie kompozytora jeden z najbardziej znanych i wirtuozowskich koncertów, w których skrzypkowie najczęściej grywają. A Mieczysław Wajnberg był ofiarą faszyzmu i w tej chwili przechodzi swój renesans. My w Filharmonii nagraliśmy już wiele jego utworów i nadal nagrywamy. I myślę, że właśnie ten kompozytor, który pozostawał niesłusznie w cieniu przez prawie siedemdziesiąt lat teraz ma swój renesans i świetnie pasuje właśnie do takiej niechlubnej pięćdziesiątej rocznicy wydarzeń, które miały miejsce w sześćdziesiątym ósmym roku.

MAGDALENA MISZEWSKA: Przy okazji obchodów poza koncertami w Filharmonii Narodowej możemy obejrzeć też wyjątkowe skrzypce, które wiążą się bardzo z historią tej placówki.

JACEK KASPRZYK: No oczywiście, że tak ale sama placówka ma nie jak gdyby te koneksje, o których w tej chwili mówimy. Chociażby wielki skrzypek, który był członkiem Filharmonii Narodowej, która powstała sto dwadzieścia pięć lat temu. Kochański – również z pochodzenia żydowskiego, był Bronisława Huberman. Mamy wielkich, wspaniałych przodków. Także nie tylko instrument nas reprezentuje ale cała historia naszej instytucji.

LESZEK LEO KANTOR: Te skrzypce są ratowane przez Leonida Olo Spiro uratowane na Syberii w lasach.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Koordinator ogólnopolskich obchodów pięćdziesiątej rocznicy marca sześćdziesiątego ósmego – Leszek Leo Kantor.**

LESZEK LEO KANTOR: Otóż w trzydziestym dziewiątym roku jego ojciec – zarządca dwunastu kamienic w Warszawie, bogatych Żydów – powiedział „Olo, jedź do Białego Stoku bo Niemcy są już niedaleko od Warszawy, a my tam zaraz dojedziemy”. Oni nie zdążyli, oni poszli do getta, a potem na zagładę. A Olo Spiro nie chciał przyłączyć się do Związku Radzieckiego bo Sowietom weszli przecież do miast Polskich, tam przy granicy Polskiej – i za to został wysłany na Sybir. A te skrzypce kupił mu dziadek bo Olo Spiro studiował chemie, a jego mądry dziadek mówił „Czekaj jeszcze trzeba mieć w rękach jakiś zawód”. To Olo poszedł do Wyższej Szkoły Muzycznej, studiował razem ze Szpilmanem. Szpilman, Panie Leszku przychodził do nas na obiady, a po wojnie ja przyjechałem z Syberii, poprosiłem go o prace bo on był dyrektorem muzycznym Polskiego Radia, to on się odwrócił i nie chciał ze mną rozmawiać. Olo Spiro w sześćdziesiątym roku w Filharmonii Narodowej jeszcze w sześćdziesiątym dziewiątym grał ale zawołała go personalna i powiedziała, że „Panie Spiro, pan jest zdolnym muzykiem i bardzo ładnie Pan tu gra ale słyszeliśmy, że Pan molestuje szatniarkę”. A to był człowiek, który ostatni w moich oczach ostatni na świecie, który kogokolwiek chciałby dotknąć w jakiś niedelikatny, bezczelny sposób – to jest niemożliwe. I Spiro mówi do mnie tak „Ja nigdy nic, nie było niczego, czego mógłbym się wstydzić czy bać ale jeśli taki był jej komentarz to uważałem że Polska już nie jest dla mnie moim krajem”. Poszedłem do Stowarzyszenia Skrzypków Polskich na Krakowskim przedmieściu, powiedziałem, że ja bez tych skrzypiec nie mogę wyjechać to oni mówią do mnie, że oni mi dadzą lewe papiery, że skrzypce nie są stare tylko zrobione po wojnie. Na podstawie tych fałszywych papierów ja wyjechałem do Szwecji. I w konkursie – bo za ekranem był konkurs

na skrzypków Filharmonii czy w operze królewskiej nie widzieli kto gra i jak wygląda.
I on wygrał ten konkurs i dostał prace.

♪ [DRAMATYCZNA MUZYKA - IV Symfonia a-moll op. 61" Mieczysława Weinberga
w wykonaniu Ilji Gringoltsa i Orkiestry Filharmonii Narodowej pod batutą Jacka Kaspszyka.]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.